Rok V Tarnów, dnia 28 listopada 1937 r. Nr 48

KRÓLUJ NAM CHRYSTE

DODATEK dla DZIECI



Pod kapliczkę

przyjdą może małe dzieci —
bo ją dobrze widać z dala —
i ozdobią opuszczoną
zielenią jodeł z Podhala.

Szczęśliwy adwent

W listopadowy poranek wracali ludzie po roratach do domu. Wśród nich spieszyła również i pani Krzewińska z siedmioletnią córeczką Marcią.

— Bogu dzięki, znowu doczekaliśmy się adwentu — pozdrowił je przyjaźnie pan Leszczyński.

— Zamierzamy codziennie chodzić z Marcią na roraty — odpowiedziała uprzejmie Krzewińska mijającemu ją sąsiadowi.

Marci utkwiło w pamięci słowo adwent i w domu zaraz zapytała się mamusi, co ono znaczy.

— Już przez 19 wieków obchodzą chrześcijanie adwent na pamiątkę oczekiwania przyjścia Chrystusa na świat.

— A kiedy to, pytała dalej Marcia, ludzie oczekiwali narodzenia Pana Jezusa?

— Marciu, czekali oni już od tego czasu, gdy Pan Bóg wygnał pierwszych rodziców z raju, a potem litując się nad nimi przyobiecał, że ześle na świat Odkupiciela świata.

— Długo ludzie czekali na Pana Jezusa?

— Bardzo długo modlili się i prosili: „Niebiosa—obłoki, spuśćcie nam Zbawcę na ziemię", aż wreszcie po upływie kilku tysięcy lat skończył się ten adwent ludzkości świętą nocą, w której Pan Jezus narodził się w Betlejem.

— O Boże! Kiedy ludzie tak długo modlili się i doczekali narodzenia Pana Jezusa, będę i ja w tym adwencie modlić się, aby nasz zbłąkany tatuś wrócił z Francji do domu i zaczął chodzić do kościoła. Będę się bardzo modliła do Matki Boskiej, by uprosiła to dla nas u Boga.

Pani Krzewińskiej oczy zaszły łzami i gładząc córeczkę po włosach odrzekła z głębokim westchnieniem:

— Niech cię Bóg błogosławi i umocni w twoich postanowieniach, abyś pomogła babci i mnie w modlitwie o rychły powrót ojca do domu. Modlitwa dziecka bardzo jest miła Bogu.

Nazajutrz wczesnym rankiem pani Krzewińska była znowu z Marcią na roratach. Kiedy ministrant ogłosił dzwonkiem rozpoczęcie Mszy św., wtedy dziewczynka podeszła bliżej do ołtarza i klęcząc modliła się w skupieniu:

— O najśliczniejsza Matko! najpierw składam Ci podziękowanie z całego serca za zdrowie kochanej babci, która nas wspiera swoją emeryturą, za zdrowie mamusi i proszę, oświeć tatusia, niech zmieni swoje życie i niech powróci do domu, bo mama się bardzo martwi.

Tak codziennie przez cały adwent modliła się Marcia i wierzy-

Do świętego Mikołaja

Mikołaju święty z nieba,
Ty wiesz, co każdemu trzeba,
przyjdź więc w nocy, gdy świt szary,
przynieś grzecznym chłopcom dary.

Dla mnie łyżwy — Jurek wzdycha,
nam zaś narty — płynie cicha
prośba Genia i Zygmusia —
niech zaoszczędzi mamusia!

ła, że Pan Bóg wróci im tatusia.

Adwent dobiegał już końca i znowu pani Krzewińska wróciła z Marcią z kościoła. Lecz jakaż wielka niespodzianka! Ojciec przyjechał rannym pociągiem i teraz witał swoją rodzinę i przepraszał babcię, mamusię i córeczkę, że pięć lat żyły przez niego opuszczone i zaniedbane.

Marcia bez wahania i lęku uściskała go i zapytała:

— Tatusiu, kto ci kazał powrócić do domu? Babcia i mamusia mówiły mi zawsze, że tatuś błądzi w świecie i nie wiadomo, kiedy powróci.

Ojciec posmutniał i powiedział:

— Już dawno zamierzałem przyjechać, ale się wstydziłem. Kiedy rozpoczął się adwent, jakaś siła tak mnie pchała do domu, że nie mogłem jej zwalczyć i przyjechałem.

— To nasza modlitwa powróciła nam tatusia — wykrzyknęła radośnie Marcia.

— Przez wstawiennictwo Matki Bożej — dodała z powagą wzruszona babcia.

Następnego dnia niezmierna radość wypełniła serca rodziny Krzewińskich, gdy już razem z ojcem modlili się na roratach.

Największym żarem płonęło serduszko siedmioletniej Marci, dziękującej Matce Najświętszej za szczęśliwy adwent.

Czy ten przykład nie zachęci dzieci do gorliwej a wytrwałej modlitwy w czasie adwentowym?

W. Kalembówna.

Historia ubranka Franka

Franio otrzymał na zimę nowe ubranko. Jest uszyte z miłej miękkiej materii. Tatuś powiedział, że nazywa się ona wełna. Chłopczyk jednak nie ma pojęcia, jaką długą historię zawiera w sobie to słowo.

Jednego dnia w czerwcu rozniosło się po wsi żałosne beczenie. To stado owiec z miejscowego dworu przechodziło w stawie przykrą, przymusową kąpiel. Po obeschnięciu wełny nastąpiła druga, nieprzyjemna, a nawet bolesna operacja: strzyżenie. Ostrzyżoną wełnę sprzedano i odstawiono do fabryki.

Tam w maszynach na nowo czyszczono wełnę, która zawierała jeszcze dużo brudu, tłuszczu i potu, przy pomocy ługu, nafty, benzyny i t. p. Następnie przeczesano ją w osobnych maszynach, przy czym oddzielono dłuższe włosy od krótkich, które są tańsze. Podczas czesania unosiło się w powietrzu dużo drobnych włosków, które dostając się do płuc robotników wywołały może chorobę. Praca przy czesaniu wełny zawsze bardzo szkodzi zdrowiu robotników.

Potem odesłano wełnę do przędzalni, gdzie wyrobiono z niej nici różnej grubości i zwinięto na szpulki. Nici oddano do tkalni i tu dopiero utkano z nich różne materie, a zależnie od cienkości gatunku i sposobu tkania otrzymały one różną nazwę. Tkaniny te zrobiły się kolorowe w farbiarni. Zanurzono je tam w olbrzymich ka-

dziach z farbą, a potem wysuszono w suszarniach, gdzie było straszne gorąco. Wreszcie po wygładzeniu w wykończalni materie były gotowe.

Jakiś czas leżały nawinięte na deseczki w sklepie, potem część jednej z nich kupiła mamusia na ubranko dla synka.

Gdyby materia umiała mówić, a Franio potrafił ją zrozumieć, na pewno bardzo by ubranko szanował. Lecz tak czy zapamięta, ile trudu rodziców i obcych ludzi ono kosztowało...?

Z. S.

Uśmiechnij się!

Gdy zasmucone mamusi czoło,
z uśmiechem podejdź do niej, dziecino,
może powrócisz jej myśl wesołą,
może zupełnie smutki przeminą.

Jeśli ktoś prosi cię o przysługę,
spełniaj ją także z uśmiechem miłym,
pogoda, radość w służeniu drugim
ulepsza ludzi, dodaje siły.

Uśmiech — to promień z nieba zesłany,
który rozprasza smutku ciemności,
więc się uśmiechnij, dziecię kochane,
a w wielu sercach radość zagości.

K. Jaroszyńska.

Rozwiązanie zagadek z 43 nru

1) ma—ma,
ba—ba,
ja—ja,
zara—za,
wyle—wa,
wy—stawy,
kale—ka,
sta—rosta,
katan—ka,
zamar—za.

2) W klasie było uczniów 28:
14+7+4+3 = 28.

Przyjaźń



Patrzcie, jaka krzywa minka...
Przerażona jest Halinka!

Kazio, chłopczyk ten zuchwały,
chce jej zjeść cukierek cały!!!